OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 6 kwietnia 1924r. Nr 14.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju za I kw. 1924 r. 1200000 Mk.
We Francji rocznie 50 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 150.000 Mkp.
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

O odbudowę Polski.

Nowa ustawa o odbudowie kraju.

Wiadomo jak okropnie zniszczona została Polska cała podczas wojny. Całe miasta i wsie zamieniły się w zgliszcza popioły i ruiny — miljony ludzi pozostało bez dachu nad głową. Mimo to odbudowę prowadzono nieudolnie a i posłowie nie wszyscy się nią widocznie interesowali skoro nad ustawą o odbudowie kraju obradowała Komisja Sejmowa od r. 1923.

Przewodniczącym tej komisji jest poseł Bryl, a referentem ustawy poseł Posadzki. Może też dlatego dopiero w miesiącu marcu bieżącego roku projekt ustawy ukończono i wniesieno go na Sejm. W dyskusji sejmowej nad tym projektem zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. Trzeba stwierdzić z naciskiem, że wszyscy mowcy wypowiedzieli się przeciw temu projektowi, gdyż był nieudolnie zredagowany. Gdyby bowiem na podstawie tego projektu chciano odbudować biednych i poszkodowanych wypadkami wojennemi nie odbudowaliby się oni nigdy. Poszczególne paragrafy tej ustawy określały bardzo mętnie, co ma być podstawą do wymiaru kredytu. Jako podstawę do otrzymania pożyczki brano **kosztorysy.** Wiadomą jest rzeczą jakiby to miało skutek. Chłop nasz, chcąc otrzymać pożyczkę musiałby pójść do inżyniera, prosić go o zrobienie kosztorysu. Inżynierowi zapłaciłby biedny chłop często tyle ile wynosiłaby pożyczka i nie wiadomo czyby coś na odbudowanie otrzymał. **Kto miał decydować o pożyczkach według tej ustawy?** Ustawa podaje jasno, że **banki.** My wiemy dobrze kto ma wpływ na banki kto nimi kieruje.

Znana jest wszystkim czytelnikom rola t. zw. „Banku Odbudowy". Jesteśmy o tem dobrze poinformowani, kto z niego dotychczas korzystał. Również wiedzą o jego działalności zniszczeni wojną, którzy daremnie kołatali o marną pożyczkę na odbudowę i jej nie otrzymali, bo z kredytu bankowego czerpali bogaci właściciele wil, fabryk, cegielni it.d. ale nie nędzarz wojną zniszczony.

Na jakich warunkach miały banki udzielać pożyczki według tej ustawy? O tem ustawa wcale nie mówiła Miały to bliżej określić statuty banków. I tu dopiero zaczęły się szykany chłopa. Kto się raz zetknął z bankami gdy go bieda przycisnęła i starał się o pożyczkę, ten bę-

W 130-letnią rocznicę zwycięstwa pod Racławicami.

Rzeczpospolita Polska zmurowana przez gospodarnych „Piastów", a wyniesiona na wyżyny potęgi i chwały przez rozumnych Jagielonów Batorych i Sobieskich, poczęła w XVIII wieku chylić się do upadku. Przyczyną tego były grzechy narodowe Polaków a mianowicie: nieposzanowanie praw i władzy królewskiej, zrywanie sejmów, przekupstwo posłów i senatorów, niezgoda, brak miłości Ojczyzny, upadek moralności i oświaty, samolubstwo i życie nad stan szlachty oraz **straszliwy ucisk ludu wiejskiego**.

Taki stan rzeczy spowodował pierwszy rozbiór Polski co ugodziło jak grom w znaczną część narodu.

Wszystko co było wówczas rozumne i szlachetne rzuciło się na ratunek nieszczęśliwej Ojczyzny, ale niestety przeszkody zarówno wewnątrz jak i zewnątrz kraju były niedopokonania. Sławny Sejm czteroletni czyli Wielki, uchwalił Konstytucję 3 maja, to wiekopomne dzieło, które było zwycięstwem, mądrości nad ciemnotą, szlachetności i patryjotyzmu nad podłością i prywatą. Jednakże słodkich owoców jakie wydać miała Konstytucja nie spożywał naród, bo oto nikczemni magnaci polscy, broniąc nibyto zagrożonej swej złotej wolności przez Konstytucję, udali się do Rosji, aby wkroczyła do Polski i przywróciła dawny stary porządek! Tego tylko czekała chytra jak szatan caryca Katarzyna. Liczne jej wojska wkroczyły do Polski i zagarnęły olbrzymi szmat ziemi. Wstyd boleść i rozpacz narodu z powodu drugiego rozbioru Polski nie miały granic. Oczy wszystkich zwróciły się na człowieka pełnego cnót, który walczył w obronie wolności Ameryki a nim był Tadeusz Kościuszko.

Powierzył mu władzę naród, który w śmiertelnej walce powstaniowej, postanowił zginąć lub zwyciężyć. Przysiągł Tadeusz Kościuszko, że powierzonej mu władzy na niczyjł ucisk nie użyje lecz, dla odzyskania niepodległości Ojczyzny. Wiedział On, że cały naród za nim nie stanie do obrony zagrożonej Polski, a zwłaszcza ciemna i egoistyczna szlachta. To też zapukał Kościuszko do uśpionych chłopskich chat, gdzie biły proste ale poczciwe serca pod zgrzebnemi koszulami i wezwał chłopstwo na święty i

dzie bardzo długo pamiętał ową łatwość i dogodność otrzymania pożyczki. Przejdźmy pokrótce, jakby to się odbywało na podstawie projektu owej ustawy. Najprzód chłop wnosi podanie do komisji pożyczkowej wraz z kosztorysem. Komisja opinjuje a nie decyduje, że trzeba dać pożyczkę. Następnie odsyła tę opinję do banku. Bank żąda od petenta 1) wykazu hipotecznego. 2) arkusza posiadłości i jak mu się podoba to pożyczkę uchwali lub prośbę odrzuci. Ponieważ w banku nie mają chłopi swych przedstawicieli, więc prośby ich w znacznej mierze powędrują do kosza.

Dalej w ustawie tej nie było wcale mowy **na jak długo i na jaki prócent należy udzielać pożyczki.** Mają to znowu określać banki.

W końcu ustawa nic nie wspomina o osobach, które straciwszy swoje zagrody w wojnie na zachodzie przenieśli się na wschód. Nie mówi ustawa także o szkołach kościołach i domach ludowych dla osadników mimo, że z braku tychże tysiące ich dzieci są pozbawione nauki i opieki religijnej.

Dlatego Klub P. S. L. (Piast) nie dopatrzywszy się w tej ustawie należytej i sprawiedliwej pomocy dla zniszczonych wojną ustawę tę na posiedzeniu Klubu poselskiego jednomyślnie odrzucił. Następnie wybrał podkomisję z trzech członków złożoną z posłów: Kiernika, Kosydarskiego i Nawrockiego, którzy ustawę powyższą przerobili w następujący sposób;

1.) W ustawie według projektu naszego Klubu zastrzeżono pomoc dla osadników na budowę kościołów, szkół domów ludowych, ochronek it. d. 2.) Najbiedniejszym, t. j. mieszkającym w ziemiankach lub barakach i chałupnikom przyznać pierwszeństwo w otrzymywaniu pożyczek. 3.) Za nimi mają być uwzględnieni włościanie posiadający nie więcej niż 15 ha. ziemi ornej.

4.) Wyżej wymienieni, starając się o pożyczkę wnoszą podanie do komisji pożyczkowej przy starostwie bez kosztorysu, lecz załączą wykaz szkód potwierdzonych przez gminę.

5.) O pożyczce mają **decydować** a nie opinjować, jak to mówi pierwszy projekt, KOMISJE POŻYCZKOWE a banki będą tylko wypłacały pieniądze.

5.) Dla chałupników i chłopów posiadających mniej niż 1 ha. gruntu oraz dla szkół, kościołów, domów ludowych, ochronek i zakładów dla sierót, przewiduje nasz projekt 100 proc. pożyczki a dla reszty wartości 80 proc. wartości zniszczonych budynków.

7.) Pożyczkę otrzymać ma poszkodowany na 10 lat bez procentu. Pożyczka ma być spłacona w ciągu 10 lat w równych ratach z których pierwsza będzie płatna w trzecim roku po dokonaniu odbudowy. Ażeby uchronić chłopa przed szykanami, postanowiono, że pożyczki będą zabezpieczone skryptami dłużnymi lub zobowiązaniem wekslowem samych poszkodowanych bez poręczycieli. Punkt ostatni jest bardzo ważny, ze względu na brak hipotek w niektórych dzielnicach oraz jego dogodną i jasną formę dla poszkodowanych.

8.) Pożyczka może być odpisana w części lub w całości. Do tego powołujemy w ustawie komisje wojewódzkie z delegatami włościan. A więc nie banki, tylko ciało obywatelskie będzie decydowało o tem komu należy darować pożyczkę w części lub w całości.

Taki projekt wygotowała podkomisja przez Klub wybrana i Klub go zatwierdził. Powrawki te zgłoszono na Sejmie i okazało się, że cała ustawa musi być w tym duchu przerobiona. Tak się też stało. Sejm polecił Komisji Odbudowy ponownie rozpatrywać cały projekt, przy uwzględnianiu powyższych poprawek — Komisja dnia 20 marca poprawki te w całości przyjęła.

W pierwszych dniach kwietnia ustawa wróci pod obrady Sejmu. Do ustawy o odbudowie przywiązujemy wielką wagę. Wiemy jakie ona znaczenie posiada dla wsi i dlatego nie mogliśmy się zgodzić na projekt, który prócz obiecanki nic praktycznego chłopu nie przynosi. Ludność jest zrażona do odbudowy i zupełnie słusznie. Znając nastrój poszkodowanych nie mogliśmy dopuścić do uchwalenia ustawy, która jak mówcy w Sejmie określili byłaby tylko „gruszką na wierzbie“ ustawą na papierze.

Jesteśmy bardzo ciekawi jakie stanowisko zajmą kluby lewicy, a zwłaszcza nasi secesjoniści, brylowcy, których projektem była owa „Gruszka na wierzbie«. Będziemy bacznie śledzić, gdzie prócz słów i obiecanek, rzucanych często chłopom na wiecach są także i czyny, a także zobaczymy o ile się one wzajemnie pokrywają.

Dzięki czujności i pracy Klubu P. S. L. („Piast“) otrzyma lud ustawę, która położy może wreszcie kres niedoli ludzi zniszczonych przez wojnę.

KOSYDARSKI, poseł.

krwawy bój, za drogą Ojczyznę, którą wprawdzie macochą mu dotąd była, lecz teraz matką kochającą będzie.

Posłuchali chłopi polscy swego Naczelnika a nie znający sztuki wojennej ni broni, porwali za kosy i kłonnice runęli jak huragan na sprawne liczne wojska rosyjskie stojące (4 kwietnia 1794) pod Racławicami rozbili je w puch i zabrali armat dwanaście dzielne Krakusy — A jak chłopski stan szanował dał temu wyraz, bo zrzucił mundur generalski a przywdział na siebie chłopską sukmanę i nie rozstawał się z ną do końcą powstania.

Po świetnym zwycięstwie pod Racławicami, sławnym swoim uniwersałem znosi Kościuszko jarzmo niewoli chłopskiej. Chłopi oceniając to wiernie walczą przy boku Kościuszki, który jednak pod Maciejowicami bardzo ciężko raniony dostaje się do niewoli moskiewskiej a powstanie upadło. Tak upadło powstanie Kościuszkowskie bo mało było wówczas ludzi w Polsce przejętych ideą miłości Ojczyzny, równości i braterstwa. Upadła w rok potem i Polska, ale tem bohaterskiem powstaniem wystawiła sobie przed Bogiem i ludźmi świadectwo, że pragnęła nadal istnieć jako niepodległe Państwo, ale trzech drapieżnych sąsiadów dokonało na niej morderstw.

Pojął ideę lud polski pozostawioną mu w spuściźnie przez swego ukochanego Naczelnika. „Ojczyznę nadewszystko miłować, pracą i trudami nawet poświęceniem życia, gruntować jej niepodległość“ mawiał Naczelnik w sukmanie. Zbudzony przez Niego chłop polski wysuwa się odtąd na widownię życia narodowego, walczy o należne mu prawa obywatelskie, spełniając zarazem ochotnie i obowiązki nań przypadające. Stawał w potrzebie za Polskę a ostatnio dał dowód miłowania Ojczyzny w r. 1920 kiedy zagrażała utrata dopiero odzyskanej wolności.

I dzisiaj chłop polski nie pójdzie na lep bojszewicko-żydowskich wyzwoleńczych krzykaczy, którzy znów przy pomocy Lejbusia Trockiego chcą zbawić Polskę, bo ma w sercu wyryte przykazanie Naczelnika w sukmanie Kościuszki. „Ojczyznę nadewszystko miłować, pracą i trudem a nawet poświęceniem życia gruntować jej **niepodległość.**

KATARZYNA ŚWIĄTKÓWNA.

Bracia chłopi rozważcie!

W kilku numerach „Przyjaciela Ludu“ w artykułach p. t. „Z tajemnic rozłamu“ rozpisał się poseł Pluta bardzo rozwlekle o powodach wystąpienia od piastowców.

Nie wszystkie jednak tajemnice wyjawił, bo zapomniał np. dodać, że głównym powodem wystąpienia było nie co innego, tylko chciwość na godność wicemarszałka Sejmu i ministerstwo reform rolnych—względnie na wysokie pobory jakie były do tych zaszczytnych stanowisk przywiązane. Pozatem Pluta dla swoich wyborców nic nie robił — powiat zaniedbał—więc musiał dążyć do obalenia rządu Witosa, aby następnie mieć na kogo winę wszystkiego złego zwalać. Na dowód, że tak było niech posłuży następujący fakt:

Dnia 2 września 1923 r. odbyło się posiedzenie Zarządu powiatowego PSL w Rzeszowie. Wszyscy członkowie Zarządu ostro krytykowali Plutę za jego próżniactwo i lenistwo i postawili rezolucję wzywającą posła Plutę do pracy w powiecie lub do złożenia mandatu, wyrażali także p. Plucie votum nieufności. Do podobnie hańbiącej Plutę rezolucji nie chciał jednak dopuścić obecny na posiedzeniu ówczesny prezes Okr. Zarządu PSL p. prof. Jura z Krakowa, czyli p. prof. Jura obronił posła Plutę. Nadmienić należy, że najbardziej zwalczali wówczas p. Plutę i żądali od niego złożenia mandatu obecni jego zwolennicy tj. Domino z Drabinianki i inni, których nazwisk nie pamiętam. Był także obecny na tem posiedzeniu p. F. Sieradzki, który od tego czasu do dnia dzisiejszego w trzeciem stronnictwie się znajduje. Obecnie przystąpił do stronnictwa Pluty dlatego, że mu Pluta powiedział, żeby go chciał widzieć posłem.

Panie pośle Pluto! P. Sieradzki do wyborów nie w jednem jeszcze stronnictwie będzie, bo agitacja to jego chleb, z którego żyje i na tem się pasie. I do takiego to Sieradzkiego dzisiaj p. Pluta o „litość i pomoc“ się zwraca (podsłuchane).

Zarzuca p. Pluta prez. Witosowi, »że zapomniał o chłopach“ i że się »zbratał z temi, co chłopa nienawidzą«. A gdzie poszedł p. Pluta? Poszedł przecie do żydów, socjalistów, Niemców i Rusinów, którzy oto w ten sposób chłopów »nawidzą« jak to napisał z dn. 22 marca br. socjalistyczny organ „Naprzód“ w artykule pod tytułem: „Wnioski rolników i ich skutki“.

„Na posiedzeniu Sejmu we wtorek — czytamy tam — rolnicy wielcy i średni (Plutowcy i Putkowcy nie) przeszli do generalnego ataku na konsumentów. Ciągłe lamenty rolników, że zboże jest tanie, że przeszkadza im się wywozić, że są gorzej traktowani niż przemysłowcy i t. d. spowodowały ich do obrony, którą uskutecznili w trzech wnioskach nagłych. Pierwszy wniosek nagły zgłoszony przez p. Kowalczuka imieniem Piasta domagający się wolnego wywozu produktów rolnych. Drugi wniosek zgłoszony przez klub endecki, a trzeci przez klub Dubanowicza“. Pisze dalej ten sam „Naprzód“, że rolnicy »tryumfują“, że mają „podwójny zysk“, wyższe ceny za zboże i niższe na węgiel i żelazo, których drożyzną ciągle motywowali swe żądania wyższych cen za zboże, tak samo jak baby wiejskie uzasadniały drożyznę mleka i jaj cenami płótna i fartuszków“. Na dowód serdecznej przyjaźni socjalistów z żydami, a Plutowców i Wyzwoleńców ze socjalistami i oczywiście ze żydami niech posłuży wyjątek z „Naprzodu“ z dn. 22 marca br. pt. »Wspomnienia pośmiertne“. Umarła w Krakowie Niusia Stahrowa, żona naczelnego lekarza kas chorych. Z domu Wohlfeldówna, siostra i zasłużonego niegdyś dla organizacji borysławskiej towarzysza Wohlfelda“, w końcu »Dr Stahrowi wyrażamy serdeczne współczucie. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu izraelickim«.

Otóż tacy towarzysze pp. Pluty, Berka, Putka, Dąbskiego i innych są milsi i lepsi przyjaciele i obrońcy chłopów niż Piastowcy. Nic dziwnego co pisze p. Berek w „Przyjacielu“, że jego obowiązkiem było rozbić polską większość i obalić rząd tej większości, bo jego osoba i nazwisko akurat zmieści się między Wohlfeldami, Grünbaumami, Leibami, Diamandami i t. p. nazwiskami. Ja sobie nie mogę tego zapomnieć, co Berek 25 marca 1923 r. mówił na wiecu w Tarnobrzegu, jak on tam chwalił Witosa. O senatorze Hammerlingu i pośle Dąbrowskim powiedział, że w stronnictwie mogą być, że to nic nie szkodzi i nie jest to zbrodnią, że są bogaci i że oni są w stronnictwie potrzebni. A co do utworzenia rządu większości powiedział, że niema innego wyjścia i że się nie można łączyć ze Żydami! Widocznie p. Berek wówczas zapomniał o tem gdzie jego nazwisko pasuje i gdzie on się ma znajdować, aż dopiero dn. 14 grudnia 1923 roku o tem sobie przypomniał, z klubu wystąpił i poszedł tam gdzie mu się należało, gdzie była gotowa na niego dziura. Osądźcie teraz bracia chłopi i przekonajcie się, co wartają Pluty, Berki, Putki i ich przyjaciele Diamandy, Grünbaumy i t. p., abyście na przyszłość byli ostrożniejsi.

Ignacy Franczyk.

Złośliwy karzełek polityczny.

Kiedy PSL. »Piast« w trosce o dobro Ojczyzny, choć z ciężkiem sercem poszło na drogę ugody sejmowej z „prawicą“, spodziewać się należało zapanowania »pokoju Bożego« wśród dotychczas walczących stron — wspólnej pracy dla ratowania Państwa. Stronnictwo nasze, zawierzając swe nawet daleko idące zastrzeżenia co swych dotychczasowych przeciwników, dało chlubny, wyjątkowy, wobec powszechnie panującego warcholstwa przykład poświęcenia wielu stanowych aspiracyj dla ogólnego dobra. Taktykę przebaczenia stosowaliśmy również także wobec miejscowego folwarczku prawicy, jakim jest t. zw. Stronnictwo Katolicko Ludowe.

Nie znaleźliśmy jednak w tym złośliwym karzełku politycznym uczciwego partnera. Gdy uwaga nasza zajęta była ratowaniem Państwa, prowadził »Karzełek« krecią, podstępną robotę. Korzystając z braku naszego przeciwdziałania, starali się „świątobliwi“ kaptować zwolenników — starali się niszczyć nasze Koła młodzieży, odważali się nawet jak dawniej, używać ambony do zwalczania Witosa. Obecnie zwąchawszy się z jakimś odłamem Chadecji, wypowiadają nam otwartą walkę — szkalując w swym plebańskim organie »Ludzie Katolickim« naszych przywódców, posłów — plując na naszą ludową idee.

Tego dalej tolerować nie można. Nie można pozwalać, aby dalej zatruwano duszę ludu stęchłymi wyziewami służalczości, lizunistwa, donosicielstwa, intryg i tp. — temi nieodłącznemi właściwościami „Katolicko“ ludowej polityki. Nie można pobłażliwości posuwać za daleko — trzeba unieszkodliwić zarozumiałe zapędy tej nadymającej się plugawej żaby.

Wzywają „świątobliwi" Piastowców do spowiedzi i wyznania wiary. To zbyteczne. Lud wie i czyny nasze świadczą, że jesteśmy szczerze katolickiem stronnictwem, że także »szafarzy łask« nie ruszamy, o ile nie wychodzą poza swój zakres działania, o ile swego szafarstwa nie używają do walki z ruchem ludowym.

Niech wie ta czarna mafja, drżąca ciągle o swe święto-kupcze dochody, że atakując ruch piastowski — staje w jednym szeregu z kanaljami z pod znaku Putka, czy Diamanda, wreszcie z ruskimi hajdamakami i żydowską szarańczą, swymi starymi przyjaciółmi.

Lud poszedł od Was „Dobrodzieje", a ze świątobliwym gronem kilkuset organistów, kościelnych, damskiego personalu plebanji i z bataljonem bab dewotek stronnictwa nie utrzymacie. Wezwanie Was do likwidacji było więc i jest dalej na czasie.

Do czego służy w Polsce policja?

Coraz częściej słyszy się skargi na policję państwową. Świeżo dopiero doniesiono nam z południowej części pow. tarnowskiego, dość dziwne i nieprawdopodobne wieści o postępowaniu tamtejszej policji. Oto policja zamiast wywytropywać rozmaitego rodzaju przestępców, jak złodzieji i bandytów, którychby znalazła i wyłapała dość gdyby chciała i umiała i do czego jedynie jest powołaną — zajmuje się nadzwyczaj gorliwie najważniejszą — według niej — funkją, mianowicie: tropieniem psów, które nie są ozdobione oznakami i robi z tego powodu liczne donosy do Starostwa. Starostwo zaś ze swej strony obkłada właścicieli owych bezmarkowych psów dość dotkliwemi karami. W północnej znów części powiatu wynalazła sobie bezrobotna widocznie policja, jeszcze inne zajęcie. Oto odwiedza różnych wioskowych rzemieślników, którzy chcą żyć uczciwie i dlatego pracują, żądając wykazania się przy swem pobocznem zresztą zajęciu dostatecznych na papierze pisanych kwalifikacji, w przeciwnym razie, również robi donosy do Starostwa, które i w tych wypadkach z pospiechem i bezwzględnością, godną zaiste lepszej sprawy — nakłada duże kary na owych wiejskich rzemieślników.

I tak, Jana Kucharczyka, gospodarza z Chojnika, ukarało Starostwo grzywną 5,000.000 mk. za to, że psu owej marki nie kupił i nie zawiesił, a innego znowu chłopa szewca z Lisiej góry, ukarano kilkoma złotymi, ponieważ nie posiadał owych pisemnych kwalifikacji, które tak policji imponują.

Podobne wypadki maltretowania obywateli przez policję, trafiają się na wsi bardzo często, to też musimy wyrazić zdziwienie, że policja w tym czasie, kiedy mnożą się we wsi kradzieże i rozboje, nie ma nic innego do roboty, jak prześladowanie ludzi, którzy chyba przez to zbrodniarzami nie są, że psów nie stroją w urzędowe marki lub chcą pracą na chleb zarobić.

Nie sądzimy także, ażeby nasza polska, chociaż na angielską modłę wymusztrowana policja, zechciała ślepo naśladować dawną austrjacką żandarmerję (o wiele lepiej rutynowaną, niż obecna polska), która rwała się także do kurzącego się dymu z komina, nie wymiecionej sadzy lub pilnowania gnojówki, rozlewającej się koło obory, choć dzaju »funkcje« ubliżają mundurowi policjanta, a ludzi rozgoryczają niepotrzebnie.

Policjant szerzycielem anarchji!

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to, cośmy powyżej o naszej policji napisali, jest już wszystko i należy położyć kropkę. Nasza bowiem policja potrafi nawet politykować — mało — szerzyć anarchję, jak to uczynił niedawno przodownik policji państwowej w Wesołej, pow. Brzozów, który przy jakiejś okazji wygłosił do ludu podburzającą mowę! Ludność wprawilo to w zdziwienie i osłupienie, coś podobnego bowiem nie zdarzyło się jeszcze chyba nikomu w życiu widzieć i słyszeć. Nie wiadomo co z owym przodownikiem zrobi władza, w każdym razie powinna ona conajmniej dać owemu zbyt krewkiemu policjantowi do zrozumienia, że anarchja nie może być przywilejem policji.

Policja w niżajskiem schowała się do lasów.

Ogromne przestrzenie powiatu niżańskiego zajmują lasy — szczątki dawnej puszczy sandomierskiej. Wspaniałe te lasy należą do różnych Hofmoklów, Popperów, Götzów — jak widać z nazwiska, nie znajczystszej krwi Polaków — mniejsze knieje należą do polskiej szlachty, Zamojskich, Czartoryskich i t. p. Znajduje się tam i zwierz rozmaitego rodzaju jak jelenie i dziki, które niszczą nie miłosiernie chłopskie plony. Biada jednak chłopu, gdyby chciał zabić dzika na swoim gruncie!

W obronie bowiem dzików stają nie tyle ich właściciele, ile solidni policjanci, którzy nie mieszkają tam w miasteczkach, wsiach, czy wogóle w środowiskach ludzkich, tylko w lasach, gdzie mają pobudowane kosztem właścicieli ładne wille; chowają sobie świnie i krowy, a pilnują nie porządku i ładu w powiecie, tylko pańskich dzików, oraz ich drzewa, gałęzi i liścia.

Tak jest w Przyszowie Kameralnym, Kaniowie, Nacie Nowym, Komorowie, Kopkach i wielu innych miejscowościach.

Za pieniądze państwowe utrzymywana policja wysługuje się chłopskim tyranom, włóczy chłopów po sądach za to, że chłop się nie da obszarnikom krzywdzić, dokucza się temu chłopu na każdym kroku, bo obszarnik sobie tego życzy.

Możeby odnośne władze wglądnęły trochę w ten dziwny system urzędowania naszej policji, nauczyły ją obowiązków, bo policja ma służyć społeczeństwu i państwu, a nie możnowładcom i ich zachciankom.

Z działalności naszych posłów.

sprawie opłat paszportowych.

Wielką krzywdę dla robotników udających się za granicę, za pracą i chlebem, były nadmierne opłaty paszportowe. Powinni je opłacać ci, którzy tam jadą dla przyjemności i użycia, a nie ci, których gorzka dola wypędzi na poniewierkę do obcych. Posłowie Kiernik, Gruszka a kol. wnieśli w tej sprawie wniosek wzywający rząd do zniesienia zupełnego tych opłat, o ile robotnik przedstawi zaświadczenie gminne, stwierdzające, że dany robotnik tylko dla pracy kraj opuścił.

O zniesienie ubezpieczenia pracowników małych gospodarstw w kasach chorych.

Ustawą z dn. 19/V 1920 zostali objęci pracownicy nawet drobnych gospodarstw rolnych ubezpieczeniami w kasach chorych, co narażało właścicieli tych gospodarstw na ponoszenie wielkich ciężarów tytułem opłat a bez żadnych korzyści. Wskutek usilnych zabiegów naszych posłów zmieniono ustawę o tyle, że rozporządzenie ministerjalne z dn. 26/I 1922 zwolniło właścicieli drobnych gospodarstw wiejskich do 75 ha (130 morgów) roli od przymusu opłacania kas chorych, atoli nie objęto tą ustawą małych gospodarstw miejskich, chociaż na przedmieściu wielu jest takich, co właśnie tylko z tego kawałka ziemi się utrzymują. Poseł Hulak i kol. z klubu PSL wnieśli w Sejmie

wniosek, ażeby i małe gospodarstwa miejskie zostały tem rozporządzeniem objęte.

O pozwolenie na wyjazd na robotę do Francji rocznikom od 17 do 28 lat.

Z ziem należących do Polski wyjeżdżało przed wojną przeszło 800 tys. ludzi na pracę. Obecnie ilość ludzi potrzebujących pracy wcale się nie zmieniła, wysłużonych wojskowych, którzy nie mają z czego żyć jest wielka liczba. Mimo to rząd nie chce wydawać pozwoleń na wyjazd do Francji, jeśli kto nie ma skończonych 28 lat. Jest to krzywda—bo w kraju pracy nie mają, a za granicę się zaś nie puszcza. Czy więc mają ginąć z głodu? W sprawie tej wniósł zapytanie do ministra spraw wojskowych pos. Bielak wzywając ministra aby był skłonny dla wysłużonych żołnierzy zrobić ulgi, umożliwiając im udanie się do Francji za pracą, skąd przecież na każde wezwanie rządu wrócić mogą.

O zmianę postępowania z ludnością w Sądach.

Sądownictwo w Małopolsce cieszyło się nieposzlakowaną opinją zawsze. Obecnie stosunki się pogorszyły—dzieją się w sądach nadużycia, pośrednictwo, przeprowadzanie transakcji pieniężnych i tp. W sprawie tej wniósł poseł Roman Interpelację, podając jako przykład Sąd powiatowy w Milówce, którego naczelnik trudnił się podobnemi sprawami, które ludność krzywdzą—sędziom ubliżają.

W sprawie zamknięcia wywozu drzewa za granicę.

Ludność wszystkich powiatów odczuwa dotkliwie brak drzewa budulcowego i opałowego, bo pomimo, że lasów jest u nas dość — nikt z chłopów drzewa nabyć nie może, gdyż właściciele sprzedają je handlarzom, którzy je wywożą za granicę a ludności odmawia się sprzedaży i żąda zapłaty w dolarach.

W tej sprawie wzniósł w Sejmie wniosek nagły poseł Roman, podając jako przykład lasy Istebnickie w powiecie wadowickim, gdzie mimo wszelkich zarządzeń ochronnych rabunkowa gospodarka leśna trwa w dalszym ciągu—a chłopi je płacą na wagę złota,

O prawidłowe ściąganie podatków.

W naszych urzędach podatkowych panują ogromne nieporządki. Oprócz tego, że tych podatków jest kilka gatunków i wszystkie są osobno ściągane, morduje się ludzi ciągle nowymi dodatkami, zaliczkami, niezrozumiałymi nakazami, a gdy chłop chce płacić to się mu każe przy okienku stać parę godzin i... każe przychodzić na drugi dzień. Takie stosunki panują np. w Jordanowie, gdzie niektórzy płatnicy musieli nawet opłacać się, by przyjęto od nich podatek. Poseł J. Roman wzniósł odpowiednio umotywowaną interpelację do ministra skarbu, żądając wydania urzędnikom podatkowym odpowiedniego pouczenia co i jak mają robić aby ludzie nie czuli się pokrzywdzeni.

O nowy ustrój gminny.

Zebranie wójtów, sekretarzy i delegatów Rad gminnych z powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i pilzneńskiego odbyło się dnia 22 bm. w Tarnowie w sali Sokoła I, przy udziale około 1000 osób.

Imponujące to zebranie zagaił prez. Witos, jako prezes Związku wójtów z powiatu tarnowskiego. W krótkiem przemówieniu objaśnił cel zebrania, oraz zaproponował wybór prezydjum z pośród zebranych. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie wybrano prez. Witosa a na zastępców pp. Białka z dąbrowskiego, Ziaję z pilzneńskiego, Kitę z brzeskiego; na sekretarza powołano Fr. Drewniaego z dąbrowskiego, wybór przyjęto przez aklamację.

Prezes Witos odczytał porządek dzienny, który jednogłośnie przyjęto. Następnie w dłuższem interesującem przemówieniu, oświetlił różnice, jakie zachodzą między ustrojem gminy wiejskiej w Małopolsce, Kongresówce, a Poznańskiem; zaznaczył, że w przyszłym ustroju muszą przyjść daleko idące zmiany, przyczem interes państwa powinien wziąć górę. Gmina spełniać będzie w niem, jako najmniejsza komórka organizmu państwowego, ważne funkcje w administracji państwowej.

Po skończonym referacie, którego zebrani z wielką uwagą wysłuchali, prezes Witos otwarł dyskusję na temat

„Jakie—zdaniem zebranych mają być gminy—zbiorowe, czy jednostkowe?“

Z pośród mowców do głosu zapisanych, kilku jak pp. Piątek, Białek, Gryszówka, Kuczak, wypowiedzieli się za gminami jednostkowemi, natomiast Dr Janiga, za gminą zbiorową, z tem, że Sejmik wojewódzki mógłby ostatecznie decydować o charakterze danej gminy. W tym duchu przemawiali p. Gawin, Nakończny i Kornaus.

Zebrani jednogłośnie postanowili domagać się gminy jednostkowej.

Następnie zabrał głos pos. Brodacki i w krótkości wspomniał o pracach rządu prez. Witosa i przygotowaniach do uzdrowienia stosunków, co obecny rząd realizuje. W dalszym przemówieniu poruszył sprawę samorządu gminnego, oraz powiatowego i ordynacji wyborczej do tych ciał, według projektu rządowego.

W dyskusji, wyłonionej na temat — kto ma wybierać wójta, czy Rada gminna, czy cała gmina, czy też ma go mianować władza, na jak długi okres, na podstawie głosowania listami, czy imiennego? — zabierali głos pp. Gryszówka, Madura, Dr Rymar, etc.

Poseł Dubiel w rzeczowym referacie uzasadnił konieczuość wyborów pluralnych.

Na wniosek p. Cieżadły zasadę pluralnego głosowania przyjęto jednomyślnie. Następnie przyjęto jednogłośnie, że wójta ma wybierać Rada gminna, na przeciąg lat 6; wybory mają być na osoby, a nie na listy, zastrzeżono, że władza może decydować o wójcie, jeżeli ten okazałby się wrogiem państwa.

W sprawie Sejmików przyjęto rezolucję pos. Brodackiego, iż mają być prowadzone z jak najmniejszym kosztem.

Prezes Witos przedstawił stanowisko sekretarza, który mimo niskiej płacy, spełnia swe obowiązki wobec gminy i państwa, on bowiem jest łącznikiem między ludnością, a państwem, dlatego też los jego musi być poprawiony.

Na tem zebranie zamknięto. Zebrani jednak mając ukochanego prezesa pośród siebie, chcieli usłyszeć coś z polityki, jak również pożalić się ze swemi krzywdami, wobec czego prezes Witos otwarł zebranie polityczne.

Poseł Brodacki omówił obecną gospodarkę państwową, następstwem której musi być podkopanie egzystencji rolnictwa, będącego fundamentem siły i potęgi Państwa. Inż. Sądel poruszył sprawę kredytów dla rolnictwa i cyfrowo wykazał jego upadek.

Prezes Witos oświetlił politykę rolną obecnego rządu i przedstawił starania Klubu PSL., zmierzające do poprawy stosunków w rolnictwie przez ułatwienie kredytów. Na końcu wspomniał o odbudowie, która ma być dokończoną drogą pożyczek.

W dyskusji poruszono sprawę asekuracji podatku majątkowego i drobnych dzierżawców, na co odpowiedział poseł Brodacki.

Ostatni przemówił Dr Rymar, poczem przedstawił rezolucje, rzęsistymi oklaskami i brawami jednogłośnie przyjęte, wyrażające Prez. Witosowi i Klubowi PSL. „Piast“ zupełne zaufanie dla kierunku obecnej polityki Klubu tak ludowej jak i państwowej, gorące podziękowanie za obronę interesów wsi. Dalsze rezolucje domagają się z jednej strony ochrony rolnictwa przed grożącą mu katastrofą.

przez otwarcie granic dla wywozu produktów rolnych; z drugiej strony, dopuszczenia do granic państwa za obniżeniem cła towarów przemysłowych, potrzebnych rolnictwu i ludności, by raz wreszcie ludność uwolniła się od wyzysku fabrykantów.

Poczem zastępca przew. Białek, podziękował zebranym za tak poważne i cierpliwe obrady — od 10 rano do 4 po poł. — trwające i zamknął zebranie.

Fr. Drewniany.

Przegląd poliiyczny.

Sowiety wzbite w dumę przez uznanie ich władzy w Rosji przez Angję, Włochy, a ostatnio Szwecję, potrząsają szabelką. Chinom, które odmówiły im uznania, grożą wojną, Chiny jednak odpowiedziały na to wyproszeniem sowieckiego przedstawiciela ze swego kraju. Rumunji grożą Sowiety odebraniem Bessarabji. Polska rozpoczęła z sowietami konferencję w sprawie traktatn handlowego i wnet także Polsce grózić zaczęli bolszewicy obaleniem pokoju ryskiego. Taka już ich taktyka, że gdy chcą od przeciwnika coś wytargować, starają się najpierw go zastraszyć.

Czechy poniosły wielką klęskę wyborczą na Rusi Zakarpackiej, obszarze wydartym Węgrom. Ani jeden zwolennik Czechów nie uzyskał tam mandatu, natomiast wybrani zostali komuniści, Węgrzy i socjaliści. Najlepszy to dowód, jak rządy czeskie ludziom smakują.

W Niemczech zajmuje uwagę powszechną proces Hitlera i Ludendorfa, którzy chcieli przez zamach stanu owładnąć rządem i poprowadzić Niemcy do nowej wojny z Francją, a naturalnie i z Polską. Prokurator zażądał na oskarżonych wysokich kar, do tego jednak nie dojdzie, gdyż zamachowcy ci cieszą się w Niemczech wielką sympatją. Całe Niemcy żyją myślą o odwecie za klęskę.

Anglja nie długo cieszyć się będzie nowym rządem. Premjer socjalista poruszył przeciw sobie opinję zaprzestając fortyfikacji portu Singapur w Azji, który byłby bardzo ważny dla utrzymania potęgi angielskiej. Poznają Anglicy wnet na własnej skórze socjalistyczne metody rządzenia.

Grecja. Zgromadzenie narodowe uchwaliło znaczną większością głosów złożenia z tronu króla Jerzego, który niedawno wyjechał do Rumunji. Uchwałę tę ma zatwierdzić plebiscyt.

Francja. Premier Poincarè (czytaj: Puenkare) ustąpił z całym gabinetem, ponieważ Sejm odrzucił przedłożenie rządowe. Prezydent Francji Millerand, który jest zwolennikiem polityki Poincarego polegającej na energicznem stanowisku wobec Niemiec—przez zatrzymanie zagłębia Ruhry, dopóki Anglja nie udzieli gwarancji, że będzie bronić Francji przed napadem Niemiem—polecił Poinkaremu ponowne utworzenie gabinetu, co tenże przeprowadził w ciągu 2 dni.

Litwa rozzuchwalona przez Ligę Narodów, która przyznała jej Kłajpedę z pokrzywdzeniem Polski, zapowiada rychłe zabranie Wilna—ogłasza, że jest z Polską w stanie wojny i wobec ludności polskiej dopuszcza się ucisku. Po napadach na polskie kościoły wydalono z Litwy 109 rodzin polskich zamieszkałych od dawna na Litwie—rabując ich doszczętnie. Polska zajęta sanacją skarbu musi niestety znosić krzywdy od małego sąsiada, którego mogłaby za jednym zamachem zdruzgotać.

Serbja. Rząd Pasicza ustąpił z powodu wstąpienia do Sejmu partji Radicza, przez co wzmocniła się opozycja. Silna chłopska partja Radicza z Kroacji bojkotowała od wyborów Sejm, obecnie przeszła do polityki czynnej,

Hej chłopy!

Słonko nam zaświeci jasne i przejrzyste
Chmurą nie zakryte — złote — promieniste;
Da nam blask — potęgę i rozmach do pracy,
Da wolność bez knutów i wyzyskiwaczy.
Ale się musimy zakrzątnąć i śmieci
Z Bryłów, Berków wymieść i Putka rupieci!
Musimy oczyścić swój dom dokumentnie,
Z robactwa wszelkiego wyczyścić go skrzętnie!

Czy jesteśmy martwi czyż nie mamy siły!
Czy knut lub bat pański jest nam dalej miły?
Czyśmy ze snu jeszcze długiego nie wstali,
Że banda Thugutta chłopski honor kali!

Dzion lepszego jutra szybko ku nam bieży!
Więc niech każdy komu lud na sercu leży,
Raźno się zakrzątnie, by chłopy nie spali,
Putkom drogę gdzie pieprz — rośnie — pokali!

Franciszek Drewniany.

WIOSNA.

Z pewnem zaniepokojeniem wyczekujemy końca tegorocznej zimy. Oziminy przywalone grubemi warstwami śniegu, mogą się udusić, tem więcej, że kilkakrotnie w zimie śnieg zatajał, to znów silny mróz ściął mokry śnieg — tak, że na polach wytworzyła się lodowata skorupa, przez którą powietrze do roslin z trudem przedostać się może. Dobrze robili ci, którzy końmi śnieg tratowali lub pługiem bruździli. Tu i ódzie, na niżej położonych polach, tunele w śniegu robiono.

Najgorsza jest woda, która dłuższy czas na polach stoi. Pod wodą roślina na pewno zginie. Trzeba koniecznie nadmiar wody z pól spuszczać. Ale cóż poradzą np. gospodarze w Klikowej, która cała prawie stoi w wodzie? Oczywiście na gruntach drenowanych woda zostanie odprowadzona drenami i pola takie prędzej przeschną. Na takich też polach ozimina mniej narażona jest na uduszenie. Niestety u nas tylko grunta folwarczne i to tu i ówdzie są drenowane — a włościańskie gospodarstwa to albo w największych nizinach, albo w niedostępnych górach, bo lepsze i równiejsze to „pańskie". Jeżeli wody szybko nie spłyną i ozimina, która w jesieni zanadto wybujała wyprzeje—to strach pomyśleć, co będzie robić. Wielu też wstrzymuje się ze sprzedażą ziarna i wielu też już obecnie zakupuje potrzebną ilość zboża jarego, by ewentualnie mieć co po przepadłej oziminie posiać.

Pszenica łatwiej da się na wiosnę odratować niż żyto. Należy zimową skorupę pognieść kolczastym walcem, lub bronami podrapać i zasilić rośliny nawozami sztucznymi. Pszenica bowiem krzewi się na wiosnę a nie w jesieni i jeżeli tylko roślinka będzie miała jakie takie warunki oraz gotowe pożywienie podane w nawozach sztucznych, to się uczepi ziemi, będzie się krzewić i rozrośnie się zupełnie dobrze.

Gorzej jest ze żytem. Żyto krzewi się w jesieni a nie na wiosnę. Żyta więc na wlosnę bronować nie można, albowiem brony poprzerywałyby korzonki a te uschłyby na powietrzu.

Zakorzenione żyto w jesieni lub w zimie o ile były po temu warunki—rozwija się na wiosnę w dalszym ciągu—nowych rozgałęzień tak jak pszenica nie tworzy.

Można żyto bronować a nawet powinno się bronować ale tylko wtedy gdy na ziemi wytworzyła się skorupa z namuliska. Ten namuł należy dobrze bronami zjeździć by roślinki odkryć i uprzystępnić dostęp powietrza. Wó-

wczas wprawdzie żyto może być rzadkie ale kłosiste i ziarno może być dorodne.

Tak pszenica jak i żyto koniecznie tego roku należy wczas zasilić nawozami sztucznymi i to w dwóch dawkach. Jedną dawkę dać wczas na wiosnę jak tylko ziemia podeschnie i rośliny się zazielenią a drugą przed kłoszeniem się. O ile się rozchodzi o nawozy sztuczne to oczywiście po trochu trzeba dać wszystkich składników do wzrostu rośliny potrzebnych, a już koniecznie najmniej trzeba dać w stosunku na mórg 50—100 kg. superfosfatu, 50 kg. soli potasowej i 25—30 kg. saletry lub azotniaku. Z dobrym skutkiem można użyć siarczanu amonowego. Saletra, azotniak i siarczan amonowy zawierają azot, superfosfat (kości) fosfor a sól potasowa potas, bez tych składników pokarmowych roślina żyć nie może. Superfosfat, sól potasową i połowę dawki saletry daje się wczas na wiosnę a natomiast drugą dawkę saletry, jak powyżej wspomniałem daje się przed kłoszeniem się. Oczywiście o ile się widzi, że żyto czy też pszenica przepadły to na tem polu trzeba zasiać pszenicę jarą, żyto jare, owies, jęczmień lub wykę. Czasem wyka na nieudałem żytnisku dobrze się udaje i daje dobre rezultaty. Jeżeli żyto jest ze zimy białe, wyprzałe, to nie ma nadziei, by się opuściło—natomiast pszenica może się jeszcze rozkrzewić, jeżeli ją będziemy ratowali.

Dobrze byłoby, by z różnych okolic doniesiono do Redakcji o stanie ozimin.

JUSZKIEWICZ dyr. »Plonu«.

KRONIKA.

Katastrofa powodzi nawiedziła Polskę. Jak to było do przewidzenia obecną odwilż spowodowała tajanie nagromadzonej olbrzymiej ilości śniegu i wezbranie rzek. Na Wiśle i jej dopływach potworzyły się zatory, wskutek czego woda zalała duże obszary nadbrzeżne, zabierając domy, topiąc ludzi i inwentarz. Na wschodzie powódź uszkodziła tory kolejowe przerywając komunikację.

Pogrom żydów urządziła w Jafie w Palestynie ludność arabska. Widać, że nawet we własnym państwie nie cieszą się żydzi sympatją.

Hammerling wykluczony z PSL. W związku z doniesieniami niektórych dzienników jakoby senator Hammerling wystąpił z klubu PSL czujemy się w obowiązku uzupełnić ową wiadomość o tyle, że **senator Hammerling** rzeczywiście do PSL nie należy albowiem uchwałą Zarządu Głównego PSL **został ze stronniatwa wykluczony**. Dla ścisłości trzeba jeszcze dodać, że Hammerlinga wprowadził do PSL pos. Bryl za dość na owe czasy wielką suma, bo wynoszącą podobno 100 miljonów marek—o czem oczywiście władze Stronnictwa nie wiedzieć mogły i czem się zresztą Bryl nigdy nie pochwalił.

Nowe biskupstwa w Polsce. W krótkim czasie powstanie biskupstwo kaliskie z siedzibą biskupa w Kaliszu. Z chwilą zawarcia przez Polskę ze stolicą apostolską konkordatu, utworzone zostaną w Polsce trzy biskupstwa, a mianowicie kaliskie, częstochowskie, z siedzibą biskupa w Częstochowie, i górnośląskie, z siedzibą biskupa w Pszczynie. Do biskupa kaliskiego włączone będą niektóre powiaty Wielkopolski.

Państwo żydowskie w Bolszewji. Bolszewicy jak wiadomo mają ogromną słabość do żydów. Nic dziwnego, wszak cały rząd bolszewicki składa się prawie wyłącznie z żydów więc jakże taki „rosyjski« rząd mógłby zapomnieć o swoich współbraciach...! To też żydom powodzi się w Rosji bardzo dobrze, a zapowiada się im jeszcze lepszy raj bowiem zamierzone jest stworzenie na Krymie i sąsiednich powiatach Ukrainy państwo żydowskie, do którego to państwa byłyby jeszcze przyłączone miasta Odessa Chersoń i Mikołajewsk. Obszar tego państwa ma objąć 14 miljonów dziesięcin, z których 2 miljony nie są obecnie uprawione i leżą odłogiem. Cały ten okręg będzie przez żydów skolonizowany i obsadzony administracją żydowską. Przypuszczalnie nastąpi to w r. 1927. Wyborny klimat, wspaniała gleba czarnoziemna zwabi zapewne nie tylko żydów Rosjan ale i Polski — tylko ciekawe kto im ją będzie uprawiał, bo żyd chyba na roli pracować nie będzie.

Redukcja dni świątecznych. Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o zabezpieczeniu odpoczynku w niedzielę i święta. Ustawa zabezpiecza odpoczynek prócz niedziel w następujące dni świąteczne. Nowy rok, Trzech Króli 3-go Maja Wniebowstąpienie Pańskie Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. P. Marji i pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Zatem ilość dni świątecznych została zredukowana Nie będą bowiem uwzględnione: Drugi dzień B. Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt. W ten sposób przystosujemy się do krajów zachodnich gdzie świąt jest daleko mniej niż u nas.

Zima przed 38 laty. Senator Bojko ma w pamiętniku zapisaną zimę w r. 1886, która tak wyglądała:

„Cały styczeń i luty były śniegi wielkie i mrozy siarczyste." Drugiego marca mróz 20 stopni R. 10 marca w Popielec mróz był jeszcze większy, a 17 zawieja śnieżna. Śnieg na metr wysoki. 23 mróz, 27 lody na Wiśle ruszyły. 31 ciepło, ale śniegu na polach bardzo dużo; 3 kwietnia woda z Nidy wylała; 7 deszcz ciepły i błyskawice; 10 jaskółki przybyły; 6-go dwór sieje. Lato było piękne. Grudzień miał dni ciepłe, wiosenne. Żyta przepadły, ale u mnie zboża były niezłe".

Jak widzimy, to obena zima była trochę podobna do tamtej z z 38 laty, albo może jeszcze cięższa.

Po zwycięzeniu powstańów na Ukrainie dokonali bolszewicy wielkiej rzezi chłopów. Rozstrzelali oni w kilku miastach 1.800 chłopów za popieranie powstańców.

Pobory urzędnicze w kwietniu będą o $5^1/_2\%$ niższe niż w marcu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu wprowadziło dla robotników polskich we Francji 50% zniżki opłat konsularnych za paszport, wizy i świadectwa wydawane w sprawach zawierania małżeństw.

Nowojorski Oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych komunikuje urzędowo, że krążące od pewnego czasu wiadomości o wymianie banknotów dolarowych są bezpodstawne. Posiadacze dolarów nie mają więc potrzeby obawiać się strat i dawać sią wyzyskiwać spekulantom.

O spadki w Ameryce. Spadki po emigrantach polskich w Ameryce są częstem śródłem wyzysku a nawet oszustwa. Do rodzin i krewnych emigrantów zwracają się różni pośrednicy, często i Towarzystwa, zajmujące się zasadniczo zupełnie czem innem i probonują wydobycie w Ameryce spadków rzeczywistych, a nierzadko i zupełnie fikcyjnych. Pośrednicy ci wyłudzają grube sumy na koszta i wyzyskują ludzi zbyt łatwowiernych. Zresztą i w najlepszym wypadku, jeśli pośrednicy tacy rzeczywiście wydostaną spadek, każą sobie płacić honorarja, dochodzące do połowy i więcej spadku.

Tymczasem jest droga o wiele prostsza i tańsza a przedewszystkiem zupełnie pewna — przez konsulaty polskie, które windykują spadki bez angażowania adwokatów amerykańskich i dlatego pobierają procentowe 3 proc. sumy spadkowej.

W ostatnich czasach wprowadzono jeszcze dogodności, że spadki, windykowane przez konsulaty, wypłacane są przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w Polsce w dolarach.

Wreszcie dla ostrzeżenia emigrantów i ich rodzin zauważa się:

1.) nie należy niszczyć korespodencji, kwitów, przekazów pieniężnych i innych dowodów, stwierdzających otrzymywanie zasiłków z Ameryki, wiele bowiem słusznych zresztą pretensji do odszkodowań za śmierć członka rodziny w Ameryce, zostaje

oddalonych przez sądy amerykańskie z powodu nieprzedłożenia przez uprawnionych dowodów zależności materjalnej;

2) należy przekazywać do kraju, o ile możności jaknajwięcej gotówki, gdyż wysokość przyznanych rent zależy, w myśl ustaw amerykańskich, od ilości i wysokości kwot, przesyłanych do kraju na utrzymanie pozostałych rodzin.

Podwyższenie opłat stemplowych. Od 1 marca br. opłata od zwyczajnego podania wynosi 3,200.000 mk. za pierwszy arkusz po 770 tys. mp. Opłata od zwyczajnego świadectwa wynosi 3,800.000 mp. Opłata od weksla blanco wynosi 13,500.000 mp., od dupliaktu lub odpisu rachunku (jeśli od oryginału uiszczono opłatę procentową) 320 tys. mp., opłata od czeku pozostaje w dotychczasowej wysokości 10 tys. mp. Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeśli należytość w nich wyrażona nie przekracza miljona 600 tys.

WESOŁY KĄCIK.

Szybkobiegacz i atleta. Pewien podróżny wezwany do oclenia bagażu zawiesił swój płaszcz na wieszadle w poczekalni przyczepiwszy na nim kartkę z napisem: „jestem atletą, zwycięzcą w 13 zapasach o mistrzowstwo; jedną ręką podnoszę 270 funtów. Ostrzegam każdego, kto dotknie mojego płaszcza. Wracam zaraz".

Po opłaceniu cła wrócił atleta po płaszcz, ale zamiast niego znalazł kartkę: „Jestem szybkobiegaczem, zwycięzcą w 13 zapasach o mistrzowstwo. Rekord osiągnąłem 18 km. na godzinę. Nie wrócę nigdy.

ANTONI RZESZUT

z Laskówki Delastowskiej pow. Dąbrowa — ur. 1894— zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Tarnowie — którą unieważnia.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.